

Agresja to zjawisko negatywne. Jest ono jednak codziennym elementem naszego życia. Coraz częściej mamy z nią do czynienia w szkole. Tkwi w osobowości prawie każdego człowieka. Różne są jej przyczyny i różne przejawy. Jak jej zapobiegać? Jak sobie z nią radzić? O tym mogliśmy się dowiedzieć podczas szkolnych warsztatów.

Czy ktoś gotował kiedyś budyń?

Ostatnie lekcje, koniec tygodnia. Wszyscy snują się po korytarzu i oczekują na dzwonek. *Przecież dzisiaj maja się odbyć warsztaty!*- ocknęła się Basia. No, tak wszyscy o tym zapomnieliśmy. Chwilę potem odzywa się dźwięk dzwonka. W tej chwili podążają w naszą stronę wszystkie nauczycielki z panią dyrektora na czele. Wchodzą do klasy i zajmują miejsca z tyłu. Z niewiadomej przyczyny ogarnął mnie starach i zdziwienie. Teraz losowanie siedmiu literek: A, G, R, E, S, J, I. Zaglądam przez lekko uchylone drzwi do klasy. Na tablicy przypięta sylweta chłopca, który trzyma duży znak STOP. No tak, to wszystko wyjaśnia: STOP AGRESJI! –o tym będzie mowa podczas warsztatów Liderzy z wylosowanymi literami siadają przy oddzielnych stolikach. Teraz cała reszta losuje numerki. Tak tworzą się grupy. W tej chwili panuje napięta atmosfera. Rozglądając się po klasie można zauważyć skwaszone miny. Spoglądam w stronę Doroty... Zawsze przecież pracujemy w jednej grupie. Dziś los sprawił, że zostałyśmy rozdzielone. Lody wreszcie przełamuje pani dyrektor:

- Niechaj każdy powie swojemu sąsiadowi coś miłego na ucho.

To naprawdę daje rezultat. Uśmiecham się do kolegi z II klasy, z którym przypadło mi pracować.

- Czy ktoś nam opowie jak pierwszy raz gotował budyń?- przerywa sympatyczną chwilę.

komplementów pani dyrektor. Klasa wybucha śmiechem. Miało być o agresji – pomyślałam. Czyżby naszej pani się coś pomyliło?

Mirek jednak podnosi rękę i zabiera głos:

- Gdy po raz pierwszy gotowałem budyń nie wyszło mi to za dobrze, chociaż starałem się jak mogłem. Efektem tego był przypalony garnek, a wszystko przez to, że nie wiedziałem o tym, że gotując się budyń trzeba mieszać.

- Czy przypalasz budyń także dzisiaj? – docieka dalej prowadząca warsztaty.

No tak... Wszystko jasne – pomyślałam- Błędy (moje bądź cudze) mają mnie uczyć, mają pomóc mi wyciągać wnioski. Nie wolno mi ich popełnić po raz drugi. Moje domysły i ogólne wnioski kolegów dopełnia pani dyrektor:

- Żeby cokolwiek umieć zrobić, trzeba znać zasady, przepisy, prawidła rządzące danym zakresem.

Podobnie jest z agresją. Jeśli chcemy nad nią panować, przeciwstawiać się jej, musimy po prostu nauczyć się tego. Ustalić jakieś sposoby radzenia sobie z własną i cudzą agresją. Temu właśnie będą służyć dzisiejsze warsztaty.

Różne zadania. Różne role.

Metodą burzy mózgów wypełniamy planszę skojarzeniową: co to jest agresja? Z czym nam się kojarzy. Plansza wisi już na tablicy, a każdej grupie zostaje przydzielone zadanie. Szmery. Wymiana zdań.

I prace wre. Jeszcze jakieś pytanie, jeszcze prośba

o wsparcie prowadzącego i w chwilę potem wszystkie grupy są już gotowe.

Rozpoczyna się prezentacja. Na początek poproszono grupę „A”. Ich zadaniem jest przedstawienie scenki

z przejawem agresji w domu i szkole. Grupa świetnie się wywiązała z zadania. Koledzy pokazali nie tylko przejawy życia szkolnego, ale także dwie różne na nie reakcje: bierną i czynną. I choć niektórzy parsknęli na początku śmiechem, to jednak szybko zdołali się zreflektować, że nic w tym nie ma śmiesznego. Czyż bowiem tak często spotykana scenka szkolna, czyli bójka, szarpanina chłopców może być powodem do śmiechu?

Grupa „G” miała nieco trudniejsze zadanie. Nasi koledzy tworzyli rzeźby symbolizujące agresję oraz podawali receptę, jak można zapanować nad takimi odruchami, emocjami.

Następnie zaprezentowały się grupy R,E,S,J,I.

Grupa „R” wypisywała wyrazy kojarzące się z agresją, nazywała odczucia ofiary agresji i prześladowcy, rysowała i wypisywała czynności i przedmioty związane z przemocą.

Niezwykle sympatyczne zadanie przypadło grupie „E”. Ktoś prowadził zajęcia na temat agresji dla młodszych dzieci, które jeszcze nie umieją czytać, nie zapisał więc tych zasad, tylko je narysował. Zapomniał je potem niestety podpisać i nie wiemy, na co dzieci się umówiły. Pracujący w tej grupie próbowali więc pomóc dzieciom zgadnąć, jakie to są zasady i umowy i uzupełniali dymki w komiksach.

Grupa „S” oglądała rysunek przedstawiający bójkę chłopców i odpowiadała na pytania: Czy byłeś(a)ś świadkiem podobnych scen? W jakiej roli występowałeś(a): ofiary czy prześladowcy? Jak myślisz, co skłania ludzi do takich zachowań? Jak można pomóc ofierze, a jak prześladowcy? Do jakiej grupy zaliczysz siebie: biernych obserwatorów czy miłosiernych samarytanów? Czy istnieje agresja w szkole i w jaki sposób się objawia? Do kogo w szkole zwrócił(a)byś się w takiej sytuacji? Ich prezentacja uświadomiła wszystkim, że często przechodzimy obojętnie wobec (drobnych co prawda) aktów agresji w naszej szkole.

Członkowie grupy „J” wchodzili w role. Wyobrażali sobie bowiem, że są uczestnikami przedstawionego na zdjęciu zdarzenia. Następnie redagowali dwa krótkie listy: do swojej ofiary i do swojego prześladowcy.

Członkowie grupy „J” wchodzili w role. Wyobrażali sobie bowiem, że są uczestnikami przedstawionego na zdjęciu zdarzenia. Następnie redagowali dwa krótkie listy: do swojej ofiary i do swojego prześladowcy.

Szkolny Kodeks przeciw agresji i przemocy

Efektem pracy kolegów z grupy „I” okazał się świetnie zredagowany „SZKOLNY KODEKS ZASAD PRZECIWKO AGRESJI I PRZEMOCY”.

Uzupełnialiśmy go jeszcze wspólnie i umówiliśmy się, że ma on otwartą formę. W każdej chwili można dopisać kolejny punkt.

- Proszę, aby każdy, kto ma życzenie, wychodząc

z klasy złożył pod kodeksem swój podpis- powiedziała pani dyrektor. Nie brakło nikogo, mimo że trzeba było stać w kolejce i dawno już skończyły się lekcje.

Warsztaty pobudziły nas do refleksji. Okazały się potrzebne, aby przemyśleć i popracować nad swoim postępowaniem nie tylko w szkole.

Z chęcią weźmiemy udział w – zapowiedzianej już - drugiej ich części.

Paulina Stanek, klasa III